

S. Ł. Ó. W. E. C. Z. K. O.®

Sensowne, ładne, óczone, wielce elokwentne, całkiem zabawne, ko(s)miczne (i) oczywiście ®ozchwytywane
Pisemko działające przy pewnym Studenckim Kole Przewodników Turystycznych.

18 XII 2007

Numer(ek) trzydziesty drugi

„Słóweczko” wstępne

Kochani!

Wypadałoby coś we wstępniaku napisać, ale co tu zrobić, gdy nie tylko „Gór nam mało” (tak przy okazji: koncert „Gór mi mało” w Gdyni niedługo stanie się najlepszym sposobem spotkania większej ilości SKPTowców, no może poza Beskidem Niskim☺), ale i słów czasem brakuje... Tym razem może więc, zamiast myśleć intensywnie nad życzeniami choinką i piernikami pachnącymi, pełnymi ciepła od- i do-środkowego, przyprószonymi lekko świeżym śniegiem sięgniemy po inne medium... Nic to, że „staroświeckie”.☺ I tak po prostu – od serc redakcyjnych do serc Czytelniczych, gdziekolwiek one się nie znajdują – czy w Trójmieście i okolicach, czy to dajmy na to w takiej Norwegii, albo i w jakimś innym Przemysłu: PRAWDZIWIE WESOŁYCH ŚWIĄT!

Odświętna Redakcja

WIERSZ STAROŚWIECKI

Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
w Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
by wszystko się nam rozplątało,
węzły, konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy
porozkręcały jak supełki,
własne ambicje i urazy
zaczęły śmieszyć jak kukielki.

Oby w nas paskudne jędze
pozamieniały się w owieczki,
a w oczach mądre łzy stanęły
jak na choince barwnej świeczki.

Niech anioł podrze każdy dramat
aż do rozdziału ostatniego,
i niech nastraszy każdy smutek,
tak jak goryla niemądrego.

Oby się wszystko uprościło –
było zwyczajne – proste sobie –
by szpak pstrokaty, zagrypiony,
fikał koziołki nam na grobie.

Aby wąpiący się rozpląkał
na cud czekając w swej kolejce,
a Matka Boska - cichych, ufnych –
na zawsze wzięła w swoje ręce.

ks. J. Twardowski



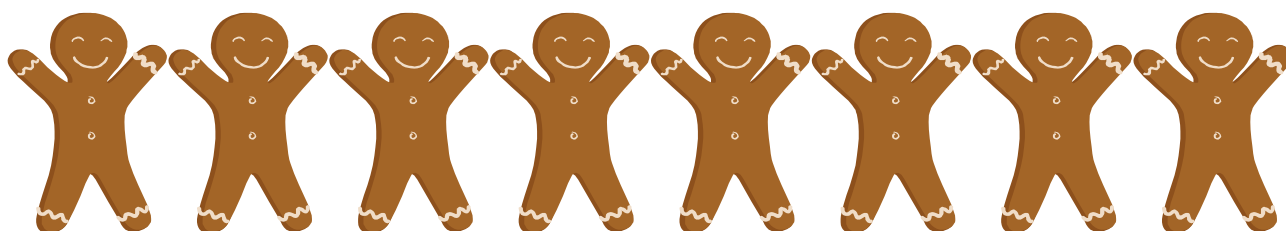
SYLWESTER W BOBOWEJ

To już ostatnie chwile, by zgłosić się na wyjazd sylwestrowy – termin upływa 19 grudnia. Zgłoszenia przyjmuje mailowo Agnieszka. We wtorek (czyli dziś) można wpłacić organizatorom konieczne zaliczki biletowo – żywnościowe. Zgodnie z tradycją, wyjazd na pewno będzie udany☺

Organizator:

Aga Kunz – niziolek37@op.pl (tel. 696 998 433)

Gosia Żygiewicz – goszyg@gmail.com (tel. 505 581 423)



TEKSTY NADESŁANE

Kochani! Ku wielkiemu i jakże miłemu zaskoczeniu Redakcji, jakiś czas temu odkryliśmy w „słoweczkowej” skrzynce list. I nie był to spam typu: „Czy Wiśnia i Villas są rodziną?” (autentyk, sami byśmy tego nie wymyślili...), ale relacja. Ba! A nawet dwie! Dzielnej Kursantce Asi dziękujemy i prosimy o jeszcze! ☺☺☺

PS: W skrzynce znaleźliśmy także inny tekst, skądinąd ciekawy, aczkolwiek nadający się naszym zdaniem do numeru „Słoweczka” poświęconemu głównie ekologii. A w związku ze wzmożonymi ostatnimi czasy doniesieniami prasowymi o poczynaniach niektórych Członków SKPT, wydanie takowegoż numerku zbliża się powoli, acz nieubłagane... ☺☺☺

Gdzie jestem i kto jest w mafii, czyli I Wycieczka Kursancka:)

My, nowicjusze SKPT, potocznie zwani „Kursantami” [trzeba przyznać, że Autorka tekstu napisała słowo z właściwą sobie pokorą przez małe „k” jednakże sami rozumiecie, że coś takiego nie może przejść na naszych łamach bez drobnej korekty; przyp. red. ☺] z silną ekipą tutorską (tak się złożyło, że była liczniejsza niż kursancka), wybraliśmy się na pierwsze leśno – mapowo – kompasowe boje w okolicy Kartuz.

Najchętniej bym napisała, że było po prostu cudnie☺ ale, jak na „humanistę” przystało ciupkę się rozpiszę:)

Orientowanie mapy, azymuty, przecinki i inne skomplikowane terminy powoli stawały się...mniej skomplikowane i po całym dniu jakże radosnej wędrowki po jesiennym lesie, dotarliśmy na ognisko. Zgłodniali i spragnieni, zajadaliśmy się kielbaskami i popijaliśmy różne trunki-niekoniecznie bezalkoholowe. Najmilsze chwile z ogniska to oczywiście śpiew różnych piosenek z podkładem gitary, która miała aż, UWAGA, 12 strun – bajer!

Pierwsza wycieczka kursancka przejdzie jednak do historii pod hasłem „kto jest w mafii”. Niezmordowanie graliśmy do 4 w nocy (a właściwie to do 3 ,bo była zmiana czasu:) i pewnie niektórym do dzisiaj śni się to po nocach;)

Z tego co moje uszy wylapały i oczy widziały, zadowolenie było wszechobecne w trakcie i po, i zostaje czekanie na następną kursancką!

Gdzie jestem, nic nie widzę, czyli II Wycieczka Kursancka:)

I doczekaliśmy się! Wieczór, a właściwie wieczorne wędrowanie zaczęło się wspaniale – byliśmy w stanie odnaleźć się na mapie☺

Kroczyliśmy więc pewnie w otchłań ciemnego lasu, aż tu nagle, upsik, aj,aj,aj, no zgubić nam się zdarzyło! Hm, przydał by się GPS jak powiedział ... jeden z uczestników, ale po cóż to!? Uratował nas jak zawsze niezawodny kierunek północ. Oczywiście nie obeszło się bez morza przygód – Janek miał bliskie spotkanie z sarenką, która niechcący wpadła na Jego nóżkę, my natomiast odkryliśmy mroczne budynki, ciężarówkę, dźwig i podziemiaaaaaa rodem z najstraszniejszego horroru (no może przesadziłam, ale były filmujące, zwłaszcza w nocy).

Wycieczka była nadzwyczaj różnorodna, bo i lasem, i drogą, i nawet torami☺, ale najważniejsze, że do celu! Głównym punktem programu było wejście na Wieżycę o niebagatelnej porze – 2:30! Widoki były przecudne, wspaniała panorama na okolice (dobra ściema), była mgła i jak to bywa o 2:30 w nocy było po prostu ciemno:), ach ta wyobraźnia!

Po zejściu 168 schodkami i lekkim marszu dotarliśmy na ognisko. Tym razem pogoda nie sprzyjała dalszemu posiedzeniu i zdążyliśmy wszamać po kielbasce, uzupełnić płyny i ruszyliśmy na pierwszy pociąg.

A w skrócie, było po prostu wspaniale:)



OGŁOSZENIE

Uprzejmie uprasza się wszystkich mających w najbliższym czasie zamiar naskrobania paru słów do Łukasza D. (POZDRAWIAMY WIERNYCH CZYTELNIKÓW! FALA! FALA!☺) o korzystanie z usług poczty pod nazwą „list polecony”. Przesyłki, faktycznie „idą”, i to zdaje się piechotą, po drodze nie raz gubiąc kierunek niczym Kursanty na pierwszej (tudzież drugiej wycieczce ☺)...

Z PRZYKURZONEGO ARCHIWUM

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom młodszemu pokoleniu Czytelników, zgodnie z zapowiedzią otwieramy w tym numerku archiwalny kącik. Dziś na tapecie artykuł z dwunastej strony styczniowego „Słówka” (czyli nieco poważniejszego poprzednika „Słoweczka”) z roku 1982. Jak widać, pewne sprawy kołowe (jak na przykład spory definicyjne, albo pewne konkretne instytucje typu: Walet) zdają się być ... wieczne. I niech tak zostanie!☺

_W_A_L_E_T_ _T_E_Ż_ _C_Z_Ł_O_W_I_E_K_

Problem nabrzmiewał od lat i wreszcie pękł.

Na liście zadań dla nowego zarządu znalazł się wniosek o elektryzującej treści: „zdefiniować pojęcie waleta”.

Zarząd świadom wagi zagadnienia przeprowadził dyskusje w zespołach wyborczych, a wyniki skonsultował z szerokimi kręgami zainteresowanych.

Doczekaliśmy się dekretu o waletach!

§ 1. Walet powinien być wysokim blondynem o błękitnych oczach, winien grać na gitarze, śpiewać i nosić buty nr 12.

§ 2. Waletem może być czarująca czarnooka brunetka o zniewalającym uśmiechu.

§ 3. Walet nie jest nijaki, swoją osobowością wpływa na klimat obozu (nie deszczowy)

Nieodpowiedzialna uwaga zza kulis

Cóż ma zrobić kandydat/ka na waleta, jeżeli nie legitymuje się maratonami nr 12, czy ma zielone i lubi kryć się w cieniu innych?

Otóż wystarczy skorzystać z luk w ustawodawstwie

Na tegorocznym przejściu BW zanotowano 3 warstwy waletów:

1/ waleci formalni

2/ waleci nieformalni

3/ waleci kursowi

Któż potrafi odpowiedzieć, do której klasy odnoszą się nowe przepisy?

MORAŁ: Instytucja waleta jest na tyle żywotna, że żadne paragrafy nie są w stanie jej zagrozić.

Edek Taylor

SPACER ŚWIĄTECZNY

Zapraszamy w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia na XXXI* Spacer Świąteczny SKPT. Razem wybierzemy się w Lasy Oliwskie, by przy ogniu spędzić wspólnie chwilę przyjemnych kilka, śpiewając przy gitarze, smakując przysmaki ze świątecznych stołów i tradycyjny grzany miód z kociołka...

Spotykamy się na pętli tramwajowej w Oliwie w środę 26.XII o godzinie 12.00 (zmotoryzowani przybywają pod Dwór Oliwski na godzinę 12.25). Obie grupy wędrują razem na Uroczysko pod Czarcią Głową (czyli tam gdzie zawsze). Długość trasy: ~5,5 km (od Dworu Oliwskiego: 4 km). Uwaga! Dla rodzin z wózkami i krótkodystansowców proponujemy trasę krótszą, od szlabanu na ul. Bytowskiej w Dolinie Radości (parking przy pstrągarni) i dalej przez groblę na Uroczysko (~750 m). Po drodze przeszkoda w postaci bramy☺ Trasy alternatywne: rowerowa, narciarska, paralotniarska i konna - umawiają się i docierają na ognisko samodzielnie;-)

Prosimy nie zapomnieć o:

a. miodzie pitnym (ew. innych płynnych przysmakach;-))

b. słodkościach ze świątecznych stołów

c. gitarach

d. uśmiechu

Serdecznie zapraszam!

Krzysiek Nowak

* liczone łącznie spacerzy wielkanocne (od 1991r.) i bożonarodzeniowe (od 1994r.)

